

PODWÓJNY NUMER NA ŚWIĘTA!

P Przeгляд

www.przeгляд-tygodnik.pl

Nr 51-52 (385-386) 31 grudnia 2008 r.
Cena 5,50 zł (za 2 numery)

**PROF. KAROL
MODZELEWSKI:**
RYCERZE
KASTETU
I VOLKSDOCENCI

**PROF. LUDWIK
STOMMA:**
KRAJ
NIEULECZALNYCH
ZŁUDZEŃ

ISABELLA ROSSELLINI:
MOI RODZICE,
INGRID BERGMAN
I ROBERTO ROSSELLINI

**10 KOBIET,
KTÓRE PORUSZYŁY
POLSKĘ**

DANIEL PASSENT:
DOKĄD NAS
PROWADZI
TOEPLITZ?

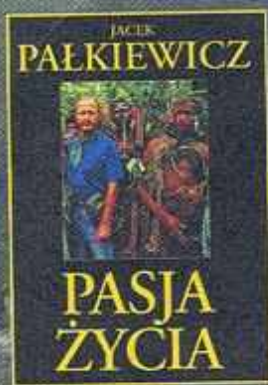
JOANNA
BRODZIK

Magda M.
Najpiękniejsze są przypadki



Szlakiem Francisca de Orellany

JACEK PAŁKIEWICZ W DORZECZU AMAZONKI



Drukujemy fragment książki Jacka Pałkiewicza „Pasja życia”. Nowa publikacja to zbiór fascynujących reportaży z dalekich wypraw, o niezwykłych odkryciach i nieznanymi cywilizacjach. Bogactwo unikalnych tematów imponującej książki zilustrowane jest atrakcyjnymi kolorowymi fotografiami.



Po raz drugi jestem na historycznym szlaku Francisca de Orellany, hiszpańskiego konkwistadora, który swego czasu wyruszył z Quito w Ekwadorze w poszukiwaniu cynamonu i legendarnego złota Inków. Wprawdzie nie znalazł bogactwa, za to odkrył Amazonkę, największą rzekę na świecie, i spłynął nią do jej ujścia.

Tym razem kierowanej przeze mnie wyprawie przyświeca troska o nie najlepszy stan zdrowia naszej planety. Zamierzamy ukazać rozmiary agresji człowieka w regionie uważanym za zielone płuca Ziemi. Inicjatywa zyskała uznanie w Discovery Network Europe, która podpisała kontrakt na zrealizowanie filmu dokumentującego realia dzisiejszej Amazonki.

Dzięki uczynności konsula Tomasza Morawskiego, wytrawnego znawcy realiów Ekwadoru, oraz Haliny Lachowicz, przemiejki właścicielki Cayman Hostel, jesteśmy gotowi do drogi. Podróż rozpoczynamy w Coca na wschodnim przedgórzu Kordyliery Andyjskiej. Nabrała ona znaczenia na początku lat 70., kiedy w tym rejonie odkryto pokłady ropy naftowej. Pojawienie się Texaco i Gulf Oil zburzyło odwieczny ekosystem lasu tropikalnego, rzucając na kolana jego rdzennych mieszkańców. Eksploatacja ropy wiąże się z budową dróg w dziewiczej puszczy, a te przynoszą same nieszczęścia indiańskim plemionom. Niespodziana inwazja białego człowieka oznaczała dla nich gwałt, epidemie, choroby, alkoholizm, upokorzenia.

■ W wiosce Huaorani

„Tam, gdzie pojawia się ropa, dżungla pokrywa się krwią”, ostrzega antropolog Hector Vargas. Poszukiwania ropy przyczyniły się do zniszczenia około 100 tys. ha lasów. Wycieki z ropociągów, przecinających niczym pajęczyna rejony nietknięte przedtem ludzką stopą, zaczęły niszczyć lasy, a skażone wody rzek stały się przyczyną wielu groźnych chorób.

Przed rejsem z nurtem wielkiej rzeki wybieramy się do najbardziej prymitywnej w Ekwadorze wspólnoty indiańskiej Huaorani. Awionetką docieramy do indiańskiej wio-

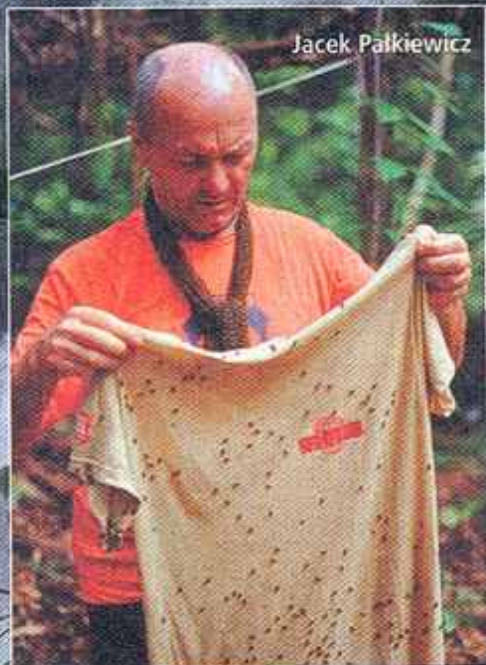
ski Bamenó nad rzeką Cononaco, gdzie żyją Huaorani, znani jako Aucas, co w języku keczua oznacza dzicy lub barbarzyńcy. Już od pierwszego kontaktu z naszą cywilizacją w 1958 r. plemię to jest niezbyt przyjaźnie ustosunkowane do białego człowieka. Osada składa się z czterech chat, które zamieszkuje kilkanaście rodzin. Ich dobytek ogranicza się do niezbędnego minimum. To, co posiadają, pochodzi z lasu, z wyjątkiem maczet i garków zdobytych w najazdach grabieżczych lub wymienionych za swoje produkty. Dobrze zbudowani mężczyźni, niektórzy zupełnie nagi, noszą naszyjniki z zębów jaguara i piranii, kobiety zaś lubują się w ozdabianiu płatów usznych klockami drzewa balsa.

■ Ziemia wydarta dżungli

Następny etap to peruwiańska osada Francisco de Orellana, na styku Rio Napo i Amazonki. Kiedyś hiszpańscy jeźdźcy zbudowali tu fort, który miał bronić przed wjazdem Portugalczyków. W 1942 r. powstało tu osiedle dla upamiętnienia 400. rocznicy odkrycia Amazonki przez Orellanę.

Odkrywca uczestniczył w 1541 r. w wyprawie Gonzala Pizarra. Po wielu miesiącach uciążliwej przeprawy przez Andy, wyczerpani i wygłodzeni Hiszpanie znaleźli się nad rzeką Napo, gdzie w styczniu 1542 r. Pizarro zdecydował się wysłać na rekonesans w dół rzeki swojego zastępcę Francisca de Orellanę na czele 54 żołnierzy. Młody, ambitny oficer nie znalazł ani pożywienia, ani śladów bogactwa i – co gorsza – nie miał możliwości powrotu, gdyż osłabieni ludzie nie byli w stanie wioślować pod prąd. Podjął zatem odważną decyzję płynięcia w dół rzeki i 12 lutego znaleźli się w miejscu, do którego teraz dotarliśmy. Dalsza ich podróż to nieustanna walka z zabójczym klimatem, komarami, ulewnymi deszczami, głodem, a także z tubylcami. Największą udręką musiała być jednak niepewność własnego losu i trudność w określeniu swego położenia. Po ośmiu miesiącach żeglugi i walki o przetrwanie, w której trzech ludzi zginęło od zatrutych strzał, a ośmiu zmarło z głodu, śmiałkowicie wpłynęli na Atlantyk. Orellana

Jacek Palkiewicz



bez map i przyrządów nawigacyjnych, kierując się instynktem, dokonał historycznego odkrycia Amazonki.

Od czasu do czasu ukazują się na brzegu upiorne krajobrazy, wykarczowane, czerwone pustynie ziemi spalonej przez tropikalne słońce. Worldwatch Institute, najbardziej wiarygodna, niezależna instytucja kontroli ekologicznej, w swoim raporcie „Stan Ziemi” podaje, że rocznie wylesia się na świecie ponad 100 tys. km kw. lasów tropikalnych, czyli jedna trzecia powierzchni Polski i – co gorsza – tempo wylesiania wciąż rośnie.

Najbardziej katastrofalne konsekwencje deforestacji to erozja gleby, spowodowana przez obfite opady, co oznacza obniżenie jej żyzności. Skutki karczowania zielonych płuc odbijają się w globalnych zmianach klimatycznych, nasilając m.in. bardzo niebezpieczny efekt cieplarniany.

Z zagładą lasów tropikalnych wiąże się także zachwianie ekosystemu. Naukowcy z WWF, Światowego Funduszu na rzecz Dzieci i Zwierząt, uważają, że w ciągu jednego tylko pokolenia zostanie wytrzebiona dziesiąta część życia zwierzęcego i roślinnego Ziemi.

■ W domu „kuczukowego barona”

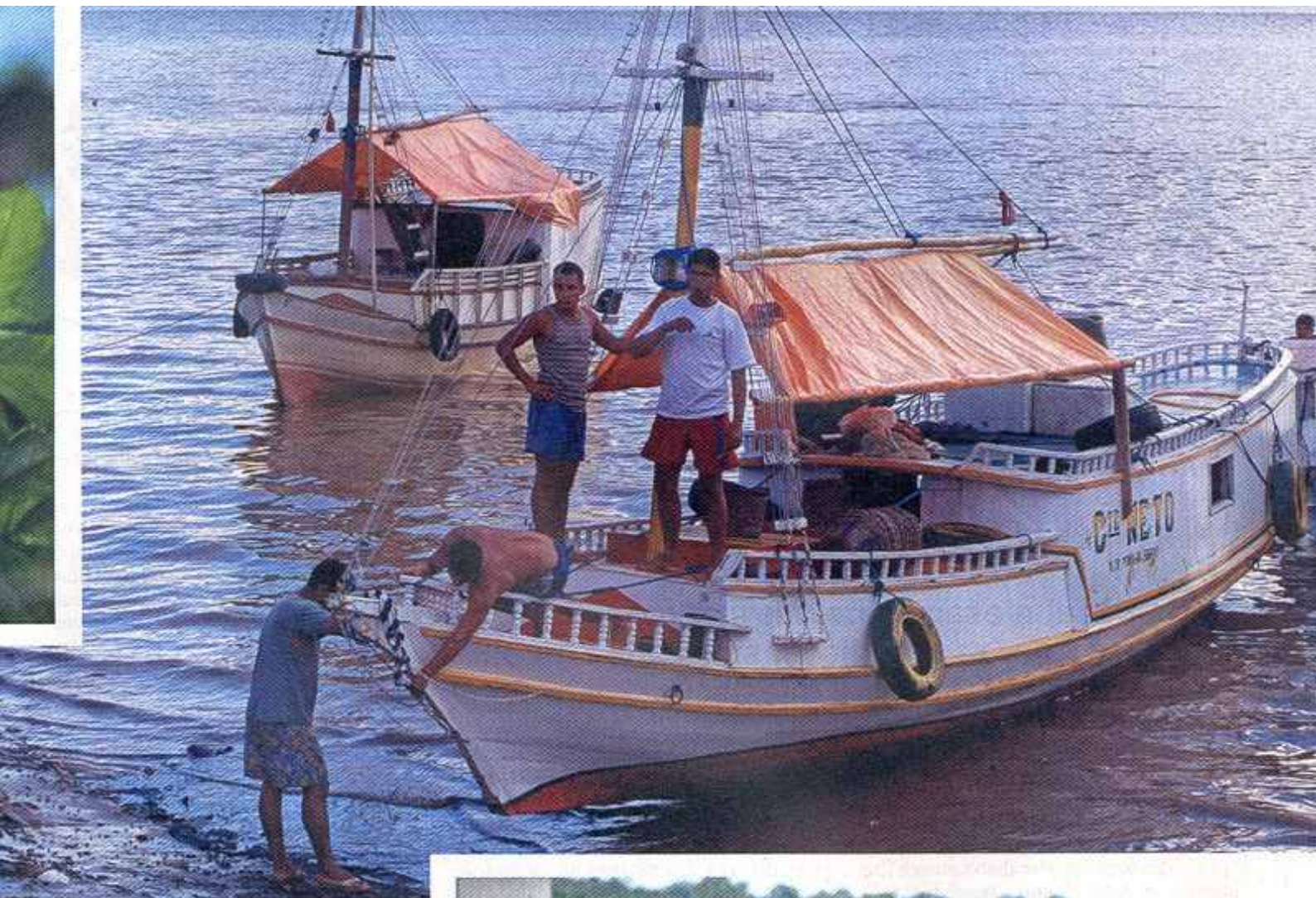
Naszym kolejnym celem jest Iquitos, ostatni port na Amazonce dostępny dla statków morskich dopływających z odległego o 5,7 tys. km Atlantyku. Swoje bogactwo i sławę zdobył – podobnie jak Manaus i Belém – dzięki gorączce kuczukowej. Naprzeciw hotelu, w którym mieszkamy, wznosi się Dom z Żelaza, zaprojektowany przez samego Gustave’a Eiffela dla jednego z ówczesnych bogaczy. Kilkaset metrów dalej, przy promenadzie Malecon Taranace, stoi zacumowany statek, na którego pokładzie w 1981 r. Werner Herzog kręcił film „Fitzcarraldo” z Klausem Kinsky i Claudią Cardinale w rolach głównych. Ekscentryczny „kuczukowy baron” marzył o zrealizowaniu snu swojego życia: zbudowaniu w dżungli amazońskiej największej opery świata i zaproszeniu na inaugurację „króla tenorów”, Carusa.

W Manaus, niepisanej stolicy Amazonii, oprócz słynnego teatru niewiele pozostało z glorii przeszłych czasów. W trakcie budowy Trasy Transamazońskiej na początku lat 70. około 6 tys. Indian po raz pierwszy zetknęło się z białym człowiekiem, a 20 tys. wyginęło od chorób przywiezionych przez budowniczych. Kolonizacja rolnicza, rabunkowy wyrąb lasów, który w ostatnich 20 latach przyjął katastrofalne rozmiary, budowa dróg, osad, elektrowni, wydobywanie rud metali i diamentów – wszystko to rujnuje odwieczny porządek rzeczy ustalony przez naturę.

Grabieżcza gospodarka stanowi fizyczne i socjalne zagrożenie dla Indian. Wielu z nich nie jest w stanie się obronić przed przyniesionymi chorobami, inni trafiają do gett, gdzie stają się ofiarami alkoholizmu, prostytucji i chorób umysłowych. Co można zrobić, aby zmienić ten stan rzeczy? Z pewnością wszyscy jesteśmy współwinni destrukcji lasów tropikalnych. Ogromna ilość mięsa zjedanego w Europie pochodzi ze zwierząt żywionych soją uprawianą na południu Brazylii, na terenach wydartych rolnikom, których później wysłano do zakładania osad w dżungli. Twarde drzewo poszukiwane do budowy domów i mebli pochodzi właśnie z Amazonii itp., itd. Tak naprawdę batalia o zachowanie równowagi w naturze obraca się przeciwko nam, bo zmusza nas do dobrowolnego ograniczenia konsumpcji, ale w zamian może zapewnić nam przetrwanie.

Z Manaus – mekki podróżników, miasta nazywanego w okresie gorączki kuczukowej Paryżem Tropików – wybieramy się do komfortowego kompleksu lodge Amazon Towers, jednego z wielu powstałych w dzikich zakątkach brazylijskiej dżungli na potrzeby ekoturystyki. Miłośnicy przyrody mogą z bliska obserwować różne formy życia pierwotnej natury, uczestniczyć w bezkrwawych polowaniach na kajmany, odwiedzać osady indiańskie, poznać zasady zdrowego kontaktu ze środowiskiem naturalnym.





Nasz rajd w poprzek Ameryki Południowej kończy się u ujścia Amazonki, w Belem, byłym centrum handlu niewolnikami. Za nami 4,6 tys. km wielkiej, niezapomnianej przygody. Redagujemy swego rodzaju apel „Warning to Humanity”, ostrzeżenie dla ludzkości: „Ziemia jest tylko jedna. Jedynym sposobem, aby ją uratować od zagłady, jest przyjęcie postawy mniej egoistycznej, umożliwiającej znale-

zienie równowagi pomiędzy interesami osobistymi i wspólnoty. To prawda, że jest to idea godząca w interesy jednostki, zmuszająca człowieka do pewnych poświęceń, ale stawka jest wysoka: chodzi o nasze przeżycie”.

Autor jest członkiem rzeczywistym Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie

ZDJEŃCIA AUTORA